

Andrzej Żbikowski

Żydowski Instytut Historyczny im. E. Ringelbluma
<https://orcid.org/0000-0001-8081-6955>
azbikowski@jhi.pl

Syberiada Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady, red. Lidia Zessin-Jurek, Katharina Friedla, Warszawa: ŻIH, 2020, 695 s.

Zbiorowa, obszerna praca na temat dosyć słabo znany wśród historyków jest przedsięwzięciem z samego założenia zachęcającym do lektury. Czytelnik się nie zawiedzie i spędzi wiele godzin zagłębiając się w fascynującą lekturę. Zawodowy historyk będzie się zaś zastanawiał, co w tym tomie nowego, z czego autorzy zrezygnowali z powodu różnych trudności badawczych, a nad którymi aspektami zagadnienia pochyłili się z należytą uwagą.

Autorów tomu jest wielu, reprezentują przy tym różne środowiska badawcze i ich tradycje metodologiczne. Łączy ich z pewnością stosowna empatia wobec bohaterów ich badań – niezwykle i boleśnie doświadczonych na wygnaniu w Związku Sowieckim polskich Żydów. Interesuje ich wiele aspektów tamtejszego doświadczenia, prawie wszystkie – może poza głębokim zaangażowaniem się w struktury komunistyczne i współpracę agenturalną z sowieckim aparatem terroru. Działania żydowskich komunistów są zaledwie wzmiankowane, najczęściej tłumaczone przymusem i lękiem przed represjami. Taka strategia uniku wiąże się zapewne z tym, że zaangażowanie polskich Żydów w komunizm jest jak na razie tematem bardzo zideologizowanym. Uwzględnianie go w szerszym kontekście badań nad Związkiem Sowieckim dopiero się zaczyna, żeby odnieść się tylko do *Domu władzy* Yuriego Slezkine’a.

Druga kwestia, która narzuca się historykowi, to przygotowanie warsztatowe autorów. Jest ono bardzo zróżnicowane, co widać po wykorzystanej przez poszczególnych badaczy literaturze przedmiotu. Autorzy amerykańscy i izraelscy zazwyczaj nie znają języka polskiego i polskich badań, za to władają świetnie jidysz oraz często hebrajskim. Polscy autorzy wręcz odwrotnie, a niemieccy są trochę w jednym, to trochę w drugim obozie. Szczęśliwie dla czytelnika w tomie publikują i jedni, i drudzy, tak że większość ważnych pozycji została przez kogoś zacytowana i spożytkowana.

Lidia Zessin-Jurek i Katharina Friedla przygotowały ciekawe, jak się wydaje, w pełni wyczerpujące wprowadzenie do historiografii tematu. Celne są szczególnie uwagi krytyczne na przykład o braku prac nad tzw. drugą repatriacją z 1956 r. W tekście *Macewa pośród krzyży. Żydzi w polskiej pamięci Sybiru*, otwierającym listę rozdziałów, Lidie Zessin-Jurek zainspirowało dostrzegalne

w literaturze przedmiotu silne zmarginalizowanie tematu polsko-żydowskich uchodźców i deportowanych. Autorka zgrabnie nazywa je „zmarmurzoną polską opowieścią «katolicką»”. W pełni się zgadzam, że w polskiej kulturze pamięci często się pisze o Syberii i że naturalne było ustalenie obowiązującej do dziś „hierarchii cierpienia”. O doświadczeniu żydowskim jest w polskiej literaturze i filmie sporo, w przeciwieństwie do oficjalnego upamiętnienia, i rzeczywiście żydowskość ofiar represji jest zazwyczaj zneutralizowana.

Artykuł Atiny Grossmann *Ku nowej kartografii ocalenia. Żydowsky uchodźcy a utracona pamięć o wysiedleniu, traumie i ocaleniu w sowieckiej Azji Środkowej, Iranie i Indiach*, oparty na źródłach angielskojęzycznych, interesuje z powodu nowatorskich uwag w odniesieniu do sytuacji uchodźców w Iranie. Fragmenty dotyczące Armii Andersa, Bliskiego Wschodu i powojennej Polski wypadły natomiast miejscami dość stereotypowo. Opinię tę niech zilustruje twierdzenie autorki, iż Polacy w Palestynie, gdzie odłączyła się część żydowskich rekrutów, „wydawali się zadowoleni z tego, że mogli ruszyć w kierunku Włoch bez większości swoich żydowskich towarzyszy broni”, co wydaje się jednak dosyć ryzykownym uogólnieniem. Podobna uwaga dotyczy kwestii braku reakcji polskich władz na zmuszanie Żydów do przyjmowania sowieckiego obywatelstwa, ograniczającego możliwość ich powrotu do wyzwolonej Polski po zakończeniu wojny. Badania Tomasza Gąssowskiego i wcześniej Israela Gutmana wskazują na dużo większe skomplikowanie ówczesnych rozwiązań, łącząc trudności Żydów ze świadomą antypolską polityką sowiecką.

Laura Jockusch i Tamar Lewinsky w tekście *Raj utracony? Powojenna pamięć o ocaleniu polskich Żydów w Związku Radzieckim* przywołują materiały źródłowe ukazujące perspektywę samych ocalałych, które dowodzą, że marginalizowanie doświadczenia sowieckiego w pamięci publicznej miało podłoże ideologiczne i polityczne oraz było zdeterminowane szerszym kontekstem powojennej polityki. To uogólnienie jest dość popularne w tym tomie, a dążenie autorek do wprowadzenia „nowej perspektywy na ocalenie, powojenną rekonstrukcję i genezę pamięci o Zagładzie” – śmiało i chyba zbyt optymistyczne. Artykuł, aspirujący do ujęcia syntetycznego, skorzystałby na umocowaniu w szerszej literaturze przedmiotu, dotyczącej powojennych relacji organizacji żydowskich z władzą oraz ich postrzegania. *Strach* Jana Tomasza Grossa oraz artykuły Joanny Michlic i Natalii Aleksion nie są wystarczające dla tego kontekstu, w którym najbardziej dotkliwie rzuca się w oczy nieznamość polskiej nowszej literatury historycznej, w tym tej dotyczącej CKŻP. Acz przywołanie nieznanych szerzej wypowiedzi uratowanych w prasie jidyszowej ma duże znaczenie. Cenna oraz wnikliwa jest też część artykułu dotycząca obozów DP i marginalnej w nich roli uratowanych w ZSRR polskich Żydów. Przekonująco brzmi następująca opinia: „Kolejnym istotnym powodem praktycznego wykluczenia sowieckiego doświadczenia z publicznego dyskursu wydaje się to, że ocalenie w ZSRR nie zostało zrytualizowane w stopniu podobnym jak inne doświadczenie Holocaustu. Zaraz po wojnie żydowsky uchodźcy w Europie byli pochłonięci upamiętnianiem wydarzeń

lokalnych i rocznic najważniejszych powstań w gettach. Ześlanie sowieckie nie przynosiło natomiast konkretnych dat ani miejsc do upamiętnienia. Poza tym upamiętniano stratę i zniszczenie, nie zaś przetrwanie [...]. Skoro zesłanie do ZSRR nie miało ani konkretnych dat, ani miejsc, które można by upamiętniać, historia ofiar syberyjskiej pracy, głodu i chorób została przesunięta do sfery prywatnej”.

Kolejny tekst, *Ocaleni w „domu niewoli”? Żydzi w polskiej literaturze doświadczenia sowieckiego*, Tadeusza Sucharskiego przynosi wiele cennych spostrzeżeń, np. odnośnie do pozycji Żydów w polskiej literaturze doświadczenia sowieckiego; zdaniem autora na tej podstawie „można podjąć próbę odtworzenia wojennych losów Żydów polskich w Związku Sowieckim, dostrzec ambiwalencję uczuć i zasadniczą polaryzację postaw wobec tego państwa, raz traktowanego jako «dom niewoli», innym razem niemal jak «ziemia obiecana», która uchroniła przed Zagładą. Pomiędzy takimi biegunami bowiem rozciąga się przestrzeń doświadczenia ludności żydowskiej deportowanej, uwięzionej w ZSRR lub zbiegłej z Polski do tego «kraju sprawiedliwości społecznej»”. Literacki obraz sowieckich losów Żydów z Polski w czasie wojny byłby jednak niepełny bez świadectw ich etnicznie polskich współobywateli, aczkolwiek taka kwalifikacja także może wzbudzić zastrzeżenia. Świadectwa te dowodzą tożsamy doświadczeń w sowieckim „domu niewoli”, pokazują bowiem Żydów w więzieniach, obozach jenieckich, łagrach. Częściej jednak unaoczniają siłę niechęci i trwałość uprzedzeń nawet w świecie wspólnego cierpienia. I to z obu stron. Niemniej z pewnością więcej uwagi poświęcali polskim współobywatelom autorzy żydowscy. Sucharski pisze poprawnie i dokładniej niż inni autorzy o problemach ewakuacji Żydów z armią Andersa.

Podobnie wyważony i dobrze udokumentowany jest artykuł Magdaleny Ruty *Gułag poetów. Doświadczenie uchodźstwa, łagrów i tułaczki na terenie ZSRR w twórczości polskich pisarzy języka jidysz*, poświęcony poetom żydowskim piszącym w jidysz na zesłaniu. Także tekst Eliyany Adler o Hrubieszowie *Na skrzyżowaniu dróg: Hrubieszów i polscy Żydzi między okupacją niemiecką i sowiecką* jest przekonujący i wydobywa wiele ciekawych informacji, mimo że pochodzą one z późnych, często uznawanych za mniej wiarygodne, wspomnień. Ale wcześniej o tych mikrohistoriach w ogóle nie pisano. Zgadzam się w pełni z oceną, iż „mimo tych zastrzeżeń do świadectw jako źródła historycznego wydaje się, że panuje zgoda co do tego, iż trzeba badać doświadczenia ofiar i że często to właśnie ich opowieści są jedynymi dostępnymi źródłami w takich badaniach”. Jak wszystkich innych źródeł, świadectw trzeba po prostu używać z rozwagą. Artykuł Adler opiera się w głównej mierze na 35 świadectwach ustnych i 8 pamiętnikach, a także na zwięzłych pierwszoosobowych relacjach umieszczonych w hrubieszowskiej księdze pamięci oraz na kilku uzupełniających wydawnictwach wspomnieniowych. W kwestii pytania, czy uciekać z Hrubieszowa, czy nie, wykorzystane relacje odnoszą się często do posiadanego majątku, który miałby pomóc ochronić bliskich. Z innych źródeł wiemy, że syjoniści i komuniści prze-

kraczali granicę rozbioru Polski z 1939 r. również ze względów ideologicznych, ale u Żydów hrubieszowskich, na podstawie tekstu, sympatie polityczne miały nie odgrywać znaczącej roli w podjęciu decyzji o ucieczce. Tymczasem tematu Żydów o poglądach komunistycznych nie trzeba tabuizować, gdyż odrzucanie tej perspektywy też do niczego nie prowadzi.

Hubert Chudzio w tekście *W drodze nad Jordan. Pamięć sybirackiej gehenny i jej następstw w relacjach „dzieci Teheranu”* wraca do historii już dość dobrze opisanej (tutaj opartej na późniejszej dokumentacji) i może zbyt chętnie przywoływanej w literaturze historycznej, w pełnym tego słowa znaczeniu mitotwórczej. Natomiast Katharina Friedla w artykule *„Kiedy szabat stał się niedzielą...” Życie religijne i społeczne polskich Żydów w ZSRR podczas II wojny światowej* podjęła nowatorski temat życia religijnego na zesłaniu. Oparty przy tym na bogatej dokumentacji, szczególnie relacjach spisanych w armii Andersa. Co ciekawe, Polacy byli przekonani o całkowitym zaniku religijności żydowskiej po wrześniu 1939 r. Ciekawe jest też, że Żydzi rosyjscy wspominają o ukrywanych w domach obrzędach religijnych, praktykowanych mimo represji z połowy lat trzydziestych, np. wspólne kooperatywy powstawały z powodu szabasu. Dostatecznie ostre represje, nie zesłanie, lecz obóz dla religijnych polskich Żydów, szczególnie rabinów, zmieniła dopiero amnestia z 1941 r. Co ważne, w świecie obozowym brakowało społecznego zrozumienia dla żydowskiej religijności. Ciekawie został opisany powrót do religii jako powrót do wspólnoty. Warto zadać pytanie, co było wówczas normą, jeśli chodzi o przywiązanie do religii. Największa fala „repatriacji” przypadała na pierwszą połowę 1946 r., kiedy do kraju przybyło ponad 200 tys. osób. Niestety, nadal nie wiemy, jak wiele wśród tysięcy repatriowanych Żydów znajdowało się osób religijnych, zwłaszcza rabinów.

Markus Nesselrodt w tekście *Między egzotyką i zażyłością: polscy Żydzi wobec mieszkańców Azji Środkowej w latach 1941–1946* pisze o codzienności Żydów polskich w Azji Środkowej, spośród których 60 tys. znalazło się w kołchozach. Decydowały o niej najbardziej znajomości, zdrowie, bazar, tyfus, malaria. Odsetek Żydów praktykujących religię był znacznie wyższy w starszym pokoleniu niż wśród mocno zasymilowanej młodzieży. To ważne obserwacje. Podobnie wnikliwy jest tekst Alberta Kaganowicha *Polityka Stalina w kwestii powrotu Żydów do Polski w latach 1944–1946 i ich późniejszego wyjazdu do Palestyny*, który odnosi się do polityki ZSRR wobec polskich Żydów i ich tzw. repatriacji. To dobrze udokumentowany tekst z dziejów najnowszych żydowskiej diaspory. Autor wzbogacił naszą wiedzę o nieznaną dokumentację sowiecką oraz wspomnienia spisane w języku hebrajskim. Niewiele zmienia w ocenie tekstu brak kilku pozycji opublikowanych w języku polskim, m.in. Elżbiety Hornowej, Daniela Boćkowskiego i Bożeny Szaynok.

Dorota Sula w artykule *Z ZSRR na Dolny Śląsk. Przesiedlenie i repatriacja polskich Żydów w latach 1945–1947* nie pisze wprawdzie nic całkiem nowego, porządkuje jednak panujące w literaturze naukowej opinie i dodaje pominięte przez Kaganowicha polskie opracowania. Naama Seri-Levi w tekście *„Ci ludzie*

wydają się zupełnie inni". *Polsko-żydowscy repatrianci z ZSRR w obozach dla przemieszczonych* pisze interesująco o żydowskich dipisach. Obszernie cytuje archiwa Jointu, co z pewnością zachęci do podobnych kwerend polskich badaczy. Ciekawe są szczególnie fragmenty dotyczące odmienności prawie wszystkich parametrów statystycznych między Żydami spod okupacji niemieckiej i sowieckiej. Podobnie cenne wydają się uwagi o poważnym stopniu psychicznej i społecznej sowietyzacji repatriantów z ZSRR, tamtejsze warunki bardzo osłabiły ich samodzielność i kreatywność, przez co bez narzekania podejmowali każdą pracę. Widoczne to było zwłaszcza w przypadku dzieci. Na końcu tomu znajdują się jeszcze dwa teksty. Serafima Velkovich w artykule *Polski paszport jako droga do wolności. Żydowscy uchodźcy z ZSRR po II wojnie światowej* pisze o roli polskiego paszportu dla żydowskich uchodźców z ZSRR. Podaje jedynie kilka ciekawych epizodów. Z kolei tekst Konstantego Geberta *Ratunek i zguba – rosyjska szkoła nowoczesności i polityki dla Żydów polskich* to esej o roli komunizmu w życiu wschodnioeuropejskich Żydów. Niby nic nowego, ale świetnie napisane. Zastanawia czasem użycie określenia „mitnagedzi”, a nie popularnego „misnagedzi”, pewne wątpliwości budzą też szacunki śmiertelności w Gułagu i wśród zesłańców.

Książkę czyta się z wielkim przejęciem, gdyż zaskakuje nowością tematów i bardzo często nowoczesnością analizy. Lektura ze wszech miar godna polecenia.